№ 267. Kraków 23 Listopada — Piątek. Rok 1855.

CZAS

(Ryn… akowie
co dzienni… …wszy Poniedziałki i dni następujące

Cena:
W KRAKOWIE … zł. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458. Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 22 listopada.

Magistrat miasta Krakowa niemałą zjedna sobie zasługę, przyprowadziwszy do skutku zamiar oświetlania miasta gazem, około czego, jak słyszymy gorliwie się krząta. Wspomnieliśmy już o tem parę razy, a pomimo przeciwnych w tym względzie głosów, dających się usprawiedliwić nieznajomością przedmiotu, potrzeba tego coraz więcéj czuć się daje, zwłaszcza w obec drożyzny oleju. Korzyści oświetlenia gazem są aż nadto udowodnione już przez to samo, że na Zachodzie lada miasteczko ma swój własny zakład gazowy, a nawet oddzielne większe budynki fabryczne na własny go dla siebie wyrabiają użytek.

Magistrat tutejszy pragnąc przywieść to dzieło do skutku, wszedł w układy z towarzystwem wiedeńskiem, które przedsiębiorstwem tem zajmuje się i już pewną liczbę miast w monarchii w potrzebny gaz palny zaopatruje, jak np. w ostatnich czasach Temeszwar. Warunki kontraktu z tem miastem służyły podobno za podstawę do skreślenia przedugodnych punktów umowy o oświetlanie Krakowa. Wszakże towarzystwo rzeczone wymaga, aby część ogólnych kosztów obliczonych na **150** do **200,000** złr. wziętą była przez miejscowych akcyonaryuszów. W tym celu złożone są listy subskrypcyjne w biórach Magistratu i Izby handlowéj, tudzież w kantorach domów bankowych tutejszych F. A. Wolffa, Kirchmayera i Syna i Ant. Helcla de Sternstein. Sądzimy za stósowne zachęcić do tego przedsiębiorstwa tutejszych obywateli; podpisując bowiem na interes odrzucający wszędzie piękne procenta, niosą nietylko przysługę miastu, nietylko uczęstniczą w ogólnych korzyściach dobrego oświetlenia ulic, wygody domowéj, czystości i porządku, ale nadto sprowadzą oszczędność w wydatkach tak miejskich jak i osobistych na dzisiejsze kosztowne a niedokładne oświetlenie przeznaczonych, albowiem oświetlenie gazem pół na pół mniéj dziś kosztuje niż olej. W Temeszwarze gdzie węgiel nierównie droższy niż u nas, płomień całonocny gazowy wypada **20** złr. rocznie, tu zapewne mniéjby jeszcze kosztował.

W przedsiębiorstwie projektowanem wydane będą akcye po złr. **250**, które nie odrazu spłacane być muszą, lecz w miarę postępu robót zakładowych. Na pierwsze płacić się ma **20%** to jest **50** złr.

Nie mamy zwyczaju zachęcać do przedsiębiorstw nowych tak przez wzgląd na trudne dziś czasy, jak i w ogóle wrodzony brak ducha przemysłowego; lecz tam gdzie potrzeba tak widoczna, kapitał obrotowy tak skromny, a przy upowszechnionéj fabrykacyi gazu wyrób łatwy i zyskowny, nie może być obawy straty kapitału. Przedsiębiorstwo tego rodzaju zbogaciło już prawie wszystkie towarzystwa, pomimo ciągłego zniżania ceny wyrobu, ale też ze wzrastającym postępem nauk i wynalazków, wyrob gazu coraz mniéj kosztuje. Parę przykładów które tu przytoczymy, będą zapewne na swojem miejscu.

Berlin oświetlany bywał przez kompanię angielską pobierającą za jeden płomień gazu przez pewną liczbę godzin po **27** talarów rocznie. Rada gminna w któréj gronie zasiadało kilku ludzi przemysłowych, chcąc monopol ten zneutralizować, zebrała podpisy na założenie stowarzyszenia przedsiębiorczego na miejscu. Towarzystwo to po obliczeniu kosztów produkcyi naznaczyło cenę niemal o połowę mniejszą, a mimo tego przyzwoitą ciągnęło korzyść z kapitału zebranego akcyami; Anglicy zagrożeni tem, chcąc się utrzymać przy wyrobie gazu na całe miasto, zdecydowali się na krok śmiały właściwy temu narodowi i zniżyli cenę płomienia aż do dwóch talarow, powtarzamy do dwóch talarów. Poczem przyszło między obu kompaniami do układów: kompania angielska zakupiła zakład fabrykacyi gazu od kompanii współzawodniczącéj z nią i zobowiązała się nie podwyższać ceny płomienia jednego nad tal. sześć. Paryż oświetlany był przez trzy towarzystwa, lecz na wiosnę tego roku zlały się one w jedno pod protekcyą towarzystwa kredytu ruchomego, w skutku czego akcye przez jedną dobę podniosły się z ceny emissyjnéj **500** fr. na **1200**. Jest to dowodem niesłychanéj korzyści jaką z kapitałów w tych akcyach lokowanych ciągnąć się spodziewano, a przecież ceny gazu ustanowione przez dyrekcyę o pół są tańsze niż oświetlanie olejem.

Kończąc te kilka uwag o przedsiębiorstwie gazu, nie możemy nie wyrazić żalu, iż brak kapitałów czyni u nas niepodobnem założenie towarzystwa ściśle miejscowego; wszelako zyskalibyśmy niewątpliwie na oszczędniejszej bo własnéj administracyi, na szybszym popędzie zakładu bo lokalnym, a obok zaszczytu wywołania własnemi siłami przemysłowego przedsiębiorstwa, zostałyby na miejscu korzyści i praca. Z drugiéj strony nie należy zapominać, iż Magistrat nieprzystąpi jak się zdaje do stanowczego zawarcia umowy, póki się nie zapewni, iż towarzystwo z którem traktuje, nie przyzna administracyi lokalnéj przeważnego w zarządzie wpływu i nie wyjedna zezwolenia W. Rządu, aby akcye towarzystwa mogły być notowane na giełdzie wiedeńskiej. Ostatnie te dwa warunki ważną pod względem przyszłości tego towarzystwa odgrywać mogą rolę.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 20 listopada.

∞ Sprawa przytrzymanego w Bukareszcie podpułkownika w służbie angielskiej będącego, a dawniéj zbiegłego i na śmierć przez sąd wojskowy zaocznie skazanego oficera austryackiego, niewiadomo jeszcze jaki obrot weźmie. Wielu mniema, że rząd odeszle go po prostu na granicę Turcyi, dając Anglii zasłużone w téj mierze co do składu jéj wojska przestrogi. Gabinet francuzki radzi tę drogę, uznając, że rząd austryacki ma niezaprzeczone prawo postąpić jak mu się podoba. Pan Bourqueney dał się słyszeć, że Francya gdyby w Rzymie wypadek podobny zaszedł, postąpiłaby tak jak Austrya, przytrzymując zbiegłego oficera. Lord Elliot czeka na polecenie co ma zrobić. Poselstwo tureckie wdało się ustnie za pojmanym. Jakikolwiek rzecz obrót weźmie, nie wyniknie ztąd dla Austryi żadne zawikłanie.

Niektóre dzienniki zagraniczne uważają wyjazd margrabiego Cantona *chargé d'affaires* piemonckiego, za pierwszy krok nieporozumienia się między Austryą i Piemontem w sprawie pana Casati. Mogę zaręczyć, że sprawa ta jest na drodze pomyślnego ukończenia i że p. Cantona już od kilku miesięcy na swój urlop czekał. Zastępca jego bar. de Fortis, zawiaduje daléj sprawami poselstwa.

Cesarstwo byli wczoraj w teatrze w Burgu. Publiczność przy ukazaniu się NN. Państwa w loży, powstała i przyjęła ich rzęsistemi oklaskami. Po teatrze Cesarstwo wrócili do Schönbrunn.

Jenerał Caboga, po nagłym i gwałtownym powrocie pierwotnéj, już prawie pokonanéj choroby, zakończył wczoraj świetny i pracowity żywot.

Berlin 20 listopada.

† Jak każda poprzednia, tak i ostatnia mowa Cesarza Francuzów, powiedziana w pałacu wystawy przemysłowéj, dała powód prasie europejskiéj do licznych a bardzo różnych komentarzy. Zbyteczna jest, czynić przegląd tych uwag, które nie odsłaniając prawdziwego znaczenia kilku zbyt ogólnie wyrzeczonych myśli, bynajmniéj się nie przyczyniają do rozjaśnienia obecnéj politycznéj sytuacyi. Pokój i wojna równoważą się w mowie cesarskiéj. Aby pokój mógł być zawarty, wzywa Cesarz Europę do wyraźnego wypowiedzenia opinii swéj i życzeń, „bo obojętność, są słowa jego, złą jest rachubą, a milczenie jest błędem." Tak stanowcze wezwanie państw europejskich do wzięcia udziału w toczącéj się sprawie nigdy jeszcze nie wyszło z ust Cesarza, chociaż dała się z niem nie raz słyszeć prasa tak angielska jak francuzka. Że Cesarzowi wiele na tém zależy, aby sprawa wschodnia, prowadzona dotąd głównie pomiędzy Zachodem a Rosyą, przyjęła charakter ogólno-europejski, łatwo każdy pojmie, kto na rezultat dotychczasowéj wojny nieuprzedzonem pogląda okiem. Trudniéj powiedzieć do którego z państw nie będących w wojnie, odezwa cesarska szczególnie jest zwróconą. Odnoszono ją to do Austryi, to do Prus, to do Związku niemieckiego, i wyciągnięto już nawet wniosek, że zgodnie z odezwą tą Austrya zrobi wkrótce Bundestagowi nowe przedstawienia w sprawie wschodniéj. Odniesiono ją nareszcie do Szwecyi dla *tém silniejszego* poparcia misyi jenerała Canroberta, któréj rezultat nie *był tak pewnym, jak sobie na Zachodzie* wyobrażano. Każda z tych wersyj jest prawdopodobną, są więc prawdopodobnemi wszystkie razem. Cóż, jeżeli Europa wezwaniu Cesarza Francuzów nie odpowie? Jest to bardzo do prawdy podobném, jeżeli nie samą prawdą. Bo przynajmniéj co się Prus i Niemiec tyczy, to stanowisko ich tylekroć i tak wyraźnie było oznaczone, że trudno pojąć, jak Cesarz Francuzów może być jeszcze względem niego w wątpliwości. Nie jest zapewne w wątpliwości i względem stanowiska Austryi. Aby więc państwa niemieckie mogły w odpowiedzi swéj spotkać się z życzeniami Cesarza, trzeba, aby życzenia te były wyraźniéj sformułowane, trzeba, aby wiadome były warunki żądanego współudziału. Bez takiéj wiadomości, odezwa Cesarza musi pozostać bez skutku, chociaż obojętność takowa nazwaną będzie „złą rachubą, a milczenie błędem." Albo może Cesarz Francuzów z czasem wezwanie swoje z mocniejszym jeszcze przyciskiem powtórzy i zażąda kategorycznéj odpowiedzi? Odwołanie się do opinii publicznéj, jakoby do wyższéj instancyi, „która ostatecznie zawsze zwycięża," mogłoby w pewnym względzie usprawiedliwić takowe przypuszczenie, gdyby wyrzeczone słowo nie zawierało w sobie innych jeszcze, i to daleko niebezpieczniejszych myśli, które Cesarz Francuzów nie chciał zapewne przez nie wyrazić. To pewna, że odezwanie się to do opinii publicznéj jest w mowie cesarskiéj ustępem, który najwięcéj daje do myślenia. Czy słusznie, to pokaże dalszy bieg wypadków. Lecz pokazać on może i to, że wielkiem złudzeniem było, przynajmniéj co do Niemiec, jeżeli w ogóle ustęp powyższy do Niemiec się ściąga, wierzyć w siłę przeciwstawienia opinii publicznéj i polityki państw niemieckich. Może być inaczéj w Szwecyi, i może też na kraju tego opinią słowa cesarskie były obrachowane.

O reformie Bundestagu przestano pisać i mówić, gdy

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY Z PRAGI.

I.

Pragnąłbym dawać wam żywy obraz naszych miejscowych stosunków; a zatém chwytać i to życie zewnętrzne, jakie się w koło nas co dzień rozwija, i to, jakie wewnątrz bije. Pod pierwszém rozumiem wypadki i zmiany w rzeczach publicznych, ruchy przemysłowe i handlowe, zabawy towarzyskie, aż do drobnych anegdot; pod drugiém zaś prace naukowe i literackie, niemniéj artystyczne, objawiające się w teatrach, nieustających koncertach, wystawach malarskich i rzeźbiarskich. Pod jednym i drugim względem niejesteśmy tak upośledzeni, abyśmy obok innych waszych korespondencyj, niemieli co pisać; przeciwnie, znajdzie się jeśli nie jedno to drugie, co interes czytelników obudzi.

Wiecie już zapewne z Gazet, że N. Cesarz Ferdynand z początkiem tego miesiąca przeniósł się z letniéj swojéj rezydencyi w Ploszkowicach do królewskiego zamku w Pradze, który przeszłéj zimy był zgorzał. Teraz już skrzydło dotknięte pożarem zupełnie wyporządzone; pokryto je szyfrem, a późniéj cały dach zamku ma być podobnie pokryty. Z dobrotliwym tym Panem wrócił znowu duch miłosierdzia; niema też jednego dobroczynnego celu, aby Cesarz niebrał w nim największego udziału. Niedziw dla czego ubodzy ubóstwiają go, a całe miasto szczerze go miłuje dając mu czeski przydomek: *Ferdynand Dobruczki.*

Jesień tego roku była tu, jak wszędzie, nadzwyczaj pogodna i ciepła; przed ostatniemi mrozami widziano powtórnym kwieciem okryte jabłonie i grusze, a nawet kasztanowe drzewa na promenadzie. Tutejsi, tak zwani *Rusomilcy* gniewają się na te niewczesne uśmiechy nieba, i zaklinają burze i wichry, aby nieustannie trapiąc floty sprzymierzone, położyły tamę ich zwycięztwom na jedném i drugiém morzu; przeciwnie, stronnicy anglofrancuzkiego przymierza, nienazbyt liczni, radzi są sprzyjającéj pogodzie. Neutralna zaś, i najrozsądniejsza część publiczności, błogosławi niebu za ciepłe słońce, i napawa oczy swoje ukwieconemi drzewy; a jaki z resztą atmosfera ma wpływ na politykę — nietroszczy się.

Tutejsza rada miejska nadała honorowy tytuł obywatela miasta Pragi Jego Excel. Ministrowi Bachowi z godłem jakiego Jego Excel. używa: *In cruce spes mea.*

Kongregacya handlowa naradzała się nad utworzeniem giełdy, oraz akademii handlowéj, w któréj w ciągu trzechletnim ma być udzielany język niemiecki, francuzki, włoski i angielski, tudzież matematyka, rachunkowość kupiecka, nauka handlu w całéj obszerności, prawo handlowe, wekslowe i morskie, ekonomia polityczna, jeografia i historya, fizyka, chemia, technologia, rysunki i stenografia.

Pora czeskich oper nade zła i zaraz skończyła się. Na benefis znakomitego i zasłużonego czeskiego śpiewaka, p. Strakaty, dano wybrane sceny z Nieméj z Portici, z Lukrecyi Borgii i Narzeczonéj z Lamermooru. Strakaty, panna Weiss i Mayer śpiewali tak wybornie, że nam prawdziwy zaszczyt przynoszą. Wszystkie loże były pełne, a to jest wielka osobliwość. Szkoda niemała, że czeskie przedstawienie zaledwo mamy raz w tydzień. 11go listopada byłem na przedstawieniu oryginalnego dramatu napisanego przez weterana literatury czeskiéj Wacława Klicperę, pod tytułem: *Boleslavovci*, do którego wchodzi oślepiony przez Bolesława Chrobrego, Bolesław Zrzavy (Rudy) i Piastowiec Mieczysław. Grano wyśmienicie, tylko sztuka ta zbyt rozwlekła dla sceny; autor wprowadził do niéj mnóstwo figur historycznych, przez co stała się gmatwanina osłabiająca interes do głównych osób, jak Oldrzych i Bożena.

W ogóle można powiedzieć, iż czeskie sztuki starannie bywają wybrane; teatralnych śmieci tam niema, a to z prostéj przyczyny, że dając przedstawienia raz na tydzień, musi być coś wytworniejszego, inaczéj bowiem na lichą farsę niktby pewnie nieprzyszedł.

Czeska trupa zabiera się tu przedstawiać *Fausta* Getego w przekładzie J. J. Kolara, artysty dramatycznego. Przygotowania są olbrzymie, niesłychane w rocznikach sceny czeskiéj. Wszystkie loże i krzesła tygodniem wprzód już są zamówione. *Lumir*, literacki dzienniczek wydawany przez p. Mikowec, umieszcza wyjątki z tego przekładu Fausta, który choć bardzo wymęczony, a jednak do najlepszych u nas policzyć się może. Sam tłumacz p. Kolar wystąpi w roli Mefistofelesa.

Przejdźmy teraz do właściwej literatury.

Od dwudziestu kilku lat wychodzący *Czasopis muzeum królestwa Czeskiego*, w ćwierćrocznych zeszytach, bywał dotąd główném ogniskiem wszystkich szlachetnych i naukowych usiłowań pisarzy i poetów czeskich. Pismo to pod sterem takiego Szafarzyka, Palackiego i Wocela, wyrobiło się w najdoskonalszy organ, zyskało powszechną wziętość w kraju, a i zagranicą w kołach uczonych, uważanem było, za wiernego wyobraziciela czeszczyzny. Gdy jednak przedostatni redaktor czasopisma p. Wocel zajął na uniwersytecie pragskim katedrę czeskiej archeologii, historyi sztuki i estetyki, tedy redakcya powierzoną została p. Wacławowi Nebeskiemu, który chlubnie dał się był poznać w wielu literackich próbach. Na nieszczęście w nowym tym zawodzie nieodpowiedział p. Nebeski oczekiwaniu; gdyż pismo to składające się dawniej z tak udatnych i owoczesnym potrzebom odpowiednych artykułów, spadło z raz zajętego stanowiska, co tém bardziéj porusza żółć czytelników, że Czasopis czeskiego muzeum nie jest żadném przedsięwzięciem prywatném, ale jest wydawany przez publiczny zakład zwany *Maticą Czeską*, do którego z górą cztery tysiące członków należy. W ogóle powzięto zamiar nadać temu pismu dążność więcej popularną, coby się może było i powiodło gdyby sprężystszym był kierownik onegoż i gdyby umiał spożytkować na korzyść literatury siły młodszych pisarzy wstępujących w ten zawód. Lecz gdy w źle obranym kierunku niewzbudził ku sobie ufności w młodszych literatach, starsi sami ochłódli — i tak czasopis z każdym niemal dniem szwankuje na starej dobrze nabytéj sławie.

Nieutrzymuję ja tu, aby Czasopis zupełnie był ogołoconym z dobrych artykułów — i owszem, pierwsi czescy uczeni zasilają go swemi pracami — tylko w tym chyba, że to co tam jest, nieprzylega do dzisiejszego czasu, ani dzisiejszym odpowiada życzeniom. Pismo peryodyczne nieliczące się do specyalnych jeżeli ma odgłos mieć w kraju, powinno wiązać się najsilniej z rzeczywistością; po za tą granicą czeka je tylko obojętność większej masy czytelników.

Ubiegły rok *Czasopisu* zawiera następujące znaczniejsze artykuły. „Niespokojności Stanów w krajach ces. austr. pod Rudolfem II i Matiaszem (1594—1614). Profesor Tomek, autor téj rosprawy z całą oględnością historyka maluje bardzo żywo podług autentycznych źródeł, ówczesne rozruchy w Siedmiogrodzie. Profesor Wocel rozbiera pod względem estetycznym wartość rękopisu królodworskiego. Mikowec, redaktor Lumira, opowiada w zajmujący sposób życie Mikołaja Daczickiego z Heslowa — Lambl pisze o Rybach Adryatyku, co jest ważnym dodatkiem do zoologii. — Bibliotekarz Hanka analizuje znaleziony w Gradcu królewskim sta-

się przekonano, że ani Austrya ani Prusy nie mają zamiaru, zezwolić na taką reformę, jakiéj się kilka sejmów państw drugiego i trzeciego rzędu, niedawno temu także i sejm bawarski domagał. *Gazeta Lipska* umieszcza wiarogodne, jak powiada, całéj kwestyi téj przedstawienie, z którego się pokazuje, że Austrya na zapytanie się Bawaryi, oświadczyła w swéj depeszy, o któréj w swoim czasie tyle mówiono, że na parlamentarną reformę Bundestagu nigdy i pod żadnym warunkiem nie zezwoli; że jednak reformę Bundestagu uważa za kwestyą otwartą, i że państwa Związku niemieckiego najlepiejby zrobiły, gdyby się w tym względzie do polityki gabinetu austryackiego zastósowały. Depesza ta była nie tylko Bawaryi, ale i Prusom i kilku innym państwom niemieckim komunikowaną, Prusy odpowiedziały na nią zgodnie z główną myślą gabinetu austryackiego, dodając, że Związek niemiecki może być i na innéj drodze skutecznie wzmocniony, bez poniżenia niezawisłości reszty państw Związkowych i bez zupełnego poddania się ich pod wyłączną politykę jednego państwa. Jak widać, kwestya cała była jakby przypadkiem poruszona. Do reformy jakiejkowiek tak daleko dziś, jak przed kilku laty. Austrya i Prusy stanowią o losach Niemiec. Głos reszty państw związkowych jest wołaniem na puszczy.

Kraków 22 listopada. JCW. Arcyksiążę Leopold wyjechał ztąd do Wiednia.

— W dniach 15 do 18go października b. r. odbyły się w Krakowie egzamina dla gospodarzy leśnych, i służby leśnéj.

Nadesłane pytania ze strony W. Ministeryum były następujące:

1) Co rozumiemy pod klassą gospodarczą (Betriebsklasse), co pod normalnym zapasem drzewa, i od czego zawisła ilość tegoż?
2) Jakim sposobem dzieje się naturalne odmładzanie lasów bukowych, jodłowych i dębowych w krainach pagórkowatych i w górach średniéj wysokości przez *poręby nasienne*? W jakim stosunku *ciemne*, *jasne* i *zupełne ręby* po sobie następować mają, by przez rodzaj téj metody dopiąć zamierzonego celu, z objaśnieniem przez dowolnie obrany przykład.
3) Jakim sposobem dzieje się *przyrośl drzewa* na grubość i wysokość? Jak wyobrażamy sobie powstanie słojów, i jaka różnica, co do wielkości tychże zachodzi pod względem różnych gatunków drzewa? Jakiemu prawu roślinności w téj mierze podpadają rośliny drzewne od ich wschodzenia, aż do najwyższéj starości, i jakie praktyczne zastósowanie czyni gospodarz leśny z tegoż prawa roślinności.

Egzamin na gospodarza leśnego odbył p. Józef Kudasiewicz z Podgórza, zastępujący miejsce c. k. leśniczego w Czernichowie, i został uznany *zdolnym*. Egzamin zaś dla służby leśnéj odbyli pp. Ferdynand Michle, adjunkt leśny z Makowa i Karol Halbsch, podleśniczy z Zakopanéj, będąc uznani *zdatnymi*; oraz Ludwik Halbsch, podleśniczy z Zakopanéj, Alojzy Zerhau, adjunkt leśny z Izdebnika, i Franciszek Schäfer, uznani za *bardzo zdatnych*, a między którymi p. Schäfer był *celujący*.

Wiedeń 21 listopada. NN. Państwo przestali wczoraj zamieszkiwać letni pałac w Schönbrunn i zajęli na zimę zamek cesarski w Wiedniu.

— JCK. Ap. Mość dozwolił politycznemu wychodźcy Wincentemu Paris z Brescii powrócić do domu bezkarnie i odzyskać prawo obywatelstwa.

— Założyciele instytutu kredytowego dla handlu i rzemiosł postanowili część kapitału zakładowego w ilości 60 mil. złr. zebrać drogą subskrypcyi publicznéj, która rozpocznie się w banku narodowym w dniach od 10go do 15go grudnia. Kaucya wynosząca 10% musi być składana na subskrypcye w monecie brzęczącéj aż do wysokości 2000 złr. (20,000 złr. kapitału); wyższą nad tę ilość można składać w papierach publicznych wszelkiego rodzaju po ich kursie dziennym, a mianowicie w obligacyach rządowych, akcyach kolei żelaznych, żeglugi parowéj dunajskiéj, Lloyda, akcyach bankowych, towarzystw eskomptowego, kredytowego ziemskiego, akcyach mostu w Peszcie itd. Pierwsza rata na akcye musi być złożoną najdaléj do 15go stycznia w ilości 30% imiennéj wartości akcyi tojest 60 złr.

— *Gaz. di Verona* zaprzecza, jakoby nowy bank kredytowy objąć miał na siebie koleje lombardzko-weneckie i pogłoski w téj mierze obiegające uwa a za przedwczesne, albowiem organa przedstawiające zakład kredytowy nie są jeszcze urządzone, tojest dyrekcya onego i rada zawiadowcza. W żadnym jednak razie odstąpienie kolei pomienionemu towarzystwu nie natrafi na żadną trudność.

— Książę Ryszard Metternich przedtém sekretarz poselstwa w Paryżu, przydzielony został do ministeryum spraw zagr. i czynności swoje w biórach onego już objął.

— JCW. Arcyksiążę Karol Ludwik opuścił Tryest 19go udając się do Wenecyi parowcem wojennym „Elżbieta“, skąd następnie puścił się w podróż do Trydentu.

— *Gazeta Wiedeńska* pisze, że konsystorz arcybiskupi ołomuniecki zawiadomił duchowieństwo całéj archidyecezyi swojéj okólnikiem z d. 17 z. m., iż baronowa Bees z domu bar. Sedlnicka poznawszy przez łaskę bożą błędy swoje, żałuje ich szczerze, wykonała zadosyć uczynienie i złożyła wyznanie wiary, a przeto zdjęta z niéj została klątwa i rzeczona baronowa Bees przyjętą jest napowrót na łono kościoła katolickiego.

— Rada gminna miasta Tryestu na wniosek podesty p. Tomasini uchwaliła wyznaczenie komitetu któryby się zajął ułożeniem projektu pomnika na pamiątkę szczęśliwego ocalenia JCW. Arcyksięcia Ferdynanda Maksa.

— Oprócz wymienionych już komissarzy i wystawiaczy wystawy paryzkiéj z Austryi, którzy otrzymali krzyże legii honorowéj, przyznane zostały medale według *Monitora:*

Wielki medal honorowy: radzca techniczny Engerth (system lokomotyw); Izba handlowa w Medyolanie (wydoskonalenie tkanin jedwabnych); c. k. drukarnia nadworna i rządowa (prace typograficzne). Medal honorowy: c. k. dyrektor telegr. Gintl (równoczesna przesyłka depesz tam i napowrót na tym samym drucie); Stark w Altsattel (Lignit); Wertheim w Wiedniu (narzędzia); Meger huta Adolfa w Czechach (szkło); spółka w Namieście (sukno); bracia Schöller w Bernie (sukno); Siegmund w Reichenbergu w Czechach (sukno); Bujatti w Wiedniu (pokrycie na meble); Lehmann w Wiedniu (materye tapicerskie); Auspitz w Bernie (sukno); Girardet w Wiedniu (wyroby introligatorskie). Z artystów otrzymali medale w Austryi: Franc. Steinle 2éj klassy, Blaas Karol 3 klasy, Fraccaroli Innocenty 1 klassy, Fernhorn 2 kl., Paskal Miglioretti 2 kl., Józef Caesar 3 kl.— Zaszczytne wzmianki: Fryd. Gauermann, Dominik i Hieronim Indimo, Karol Kuwassegg, Waldmüller, margr. Torquato della Torre, Józef Max, Józef Pierotti, Karol Radnicki, Wincenty Vela.

Szwecya.

Ze Sztokolmu donoszą 14go listopada: N. Państwo, Królowa-matka, Następca tronu wraz z żoną swoją, książęta Ostrogoski i Dalekarlejski tudzież księżniczka Eugenia znajdowali się onegdaj w teatrze. Za wejściem N. Państwa rozległ się okrzyk powitania, zażądano od muzyki pieśni narodowéj, podobnież żądano jéj po sztuce. Jenerał Canrobert kiedy wszedł do teatru do wielkiéj loży królewskiéj, gdzie zajął miejsce na którém zwykł był na przedstawieniach dla dworu dawanych zasiadać marszałek państwa, powitany został przez publiczność okrzykami: „niech żyje Canrobert!“ „niech żyje Francya!“ i muzyka na żądanie zagrała „*Partant pour la Syrie*“. Po wejściu królestwa do teatru, król zawezwał jenerała aby zajął miejsce między dwoma młodszymi synami swemi. Wczoraj cały dzień zeszedł na zwiedzaniu zakładów wojskowych, a wszędzie po drodze lud zastępował jenerałowi objawiając mu swoją przychylność. Lud nie tyle czci w jenerale walecznego oficera ile raczéj reprezentanta wojny z Rosyą, a z tego względu oznaki te mają pewną cechę demonstracyjną. Jenerał wyjeżdża podobno 16go. Na cześć jego dawano uczty u dworu, u ministrów, u posła francuskiego, odprawiano przeglądy wojsk itd. Z powrotem spodziewają się go w Kopenhadze, o czém już urzędowne król Fryderyk zawiadomienie otrzymał. Sądzą jednak, że przyjęcie tam jego będzie znacznie zimniejsze pomimo wszelkich uroczystości ceremoniałem dworskim przepisanych z okazyi przyjazdu nadzwyczajnych posłów do jakich jen. Canrobert jest liczonym.

Rossya.

W dniu 31ym października wydał Cesarz Aleksander reskrypta datowane z Mikołajewa do trzech naczelników milicyi krajowéj, mianowicie: do jenerała Gołowina 1go naczelnika milicyi krajowéj smoleńskiéj, do hr. Strogonowa 1go naczelnika milicyi moskiewskiéj i do ks. Golicyna 1go naczelnika milicyi tulskiéj, w których dziękuje im za gorliwość i usługi w sformowaniu, wyćwiczeniu i przyprowadzeniu wymienionych oddziałów milicyi krajowéj, a zarazem uwalnia ich od obowiązków z posad naczelników milicyi, gdyż drużyny te przyłączone zostają do armii czynnéj. Wypadek ten, jak również wcielenie drużyn milicyi do wojsk czynnych, potwierdzają zupełnie nasze mniemanie wyrażone jeszcze w lutym r. b., gdy Cesarz Mikołaj manifestem nakazał tworzenie milicyi krajowéj, iż nie jest to bynajmniéj powołanie narodu pod broń i wezwanie pospolitego ruszenia, lecz tylko nakaz tworzenia nowego rodzaju wojska regularnego, któreby nie obciążało skarbu, a które następnie uruchomione, do armii czynnéj przydzielone zostanie.

Ruski Inwalid ogłasza zmiany zaszłe, na mocy rozkazu dziennego cesarskiego z d. 1go listopada, w dowództwie rozmaitych oddziałów armii na teatrze wojennym stojącéj. Dowódzca 1go rezerwowego korpusu jazdy jenerał Helferich, mianowany został naczelnikiem 2go rezerwowego korpusu jazdy, w miejsce jenerała jazdy Szabelskiego, który znów posadę pierwszego zajął. Jenerał-major Wagner, dowódzca oddziału w Geniczesku, posunięty został na stopień jenerała-porucznika. Jenerał Korff odwołany po nieszczęśliwéj potyczce pod Kugil, umarł podobno ze zmartwienia.

Królestwo Polskie.

Książe Paskiewicz oddawna słaby, w ciężką zapadł chorobę; według niektórych pogłosek, wątpią o jego życiu; syn jego ks. Teodor Paskiewicz przybył do Warszawy. Równocześnie przybyli także z Petersburga do Warszawy dwaj adjutanci cesarscy: ks. Krapotkin i baron Frydrychs, zaś jenerał hr. Tołstoj przyjechał tamże z Symferopola.

Kraje Czarnomorskie.

Na pierwszy odgłos o zwycięztwie Omera paszy nad Ingurem, cała Europa zwróciła ciekawe spojrzenie na dalekie azyatyckie wybrzeża morza Czarnego i na całą zakaukazką krainę, gdzie dzisiaj, gdy cisza zaległa wszystkie inne sceny wojenne, jedynie jeszcze toczy się walka. Jednak po téj pierwszéj wieści żadne dotąd nie nadeszło doniesienie, ani o dalszych po tém zwycięztwie wypadkach, ani o szczegółach tego boju. Ciemną zasłoną, jakby mgłami morza Czarnego zasłonięta jest ciągle przed oczami Europy ta dziwna kraina, w któréj Rosya od tylu lat zaciętą wojnę prowadzi. My bliżsi niż Zachód Kaukazu i dokładniejsze z wielu powodów mogący mieć o nim wiadomości, niewiele wiemy o dzisiejszém usposobieniu i duchu tych kilkudziesięciu ludów *kaukazkich* i *zakaukazkich*, różniących się między sobą językiem, wiarą a nawet plemieniem, tych szczątków wszystkich narodów, które kiedyś przez wąwozy Kaukazu z Azyi do Europy przeciągały. Nieznamy dokładnie ani ich siły, ani ich organizacyi; niemożemy przeto sądzić jak wielką pomoc, a nawet któréj stronie, przynieść one mogą w obecnych zapasach Turcyi z Rosyą na azyatyckim teatrze. Dzienniki zachodnie wyrażające od roku swoje zadziwienie, dla czego Szamyl nie ukazuje się na wybrzeżach morza Czarnego, (kiedy on istotnie rządzi moralną władzą w Dagestanie nad morzem Kaspijskiém) i nie uderza na Tyflis, oraz innymi podobnymi uwagami, dowiodły, jak mylne mają wyobrażenie o całéj téj krainie, gdzie widzą jakieś uorganizowane państwa. O Kaukazie i mieszkańcach jego to tylko wiemy z pewnością: 1sze: Niepodległe ludy kaukazkie, silne niedostępném położeniem swéj rodzinnéj ziemi i ożywione miłością niezależności, korzystnie mogły bronić i broniły swoich siedzib w górach, i pomyślnie przez lat kilkadziesiąt wiodły wojnę odporną i obronną w lesistym pasie Kaukazu przeciw atakującym ich Rosyanom, a do wyższych gór nad tym pasem położonych niedocierali nawet Rosyanie. Lecz Czerkiesi, Czeczeńcy i inne plemiona góralskie nie mogą zejść na równiny i nie mogą prowadzić zaczepnéj wojny z Rosyanami; dla tego przez cały ciąg teraźniejszéj wojny wschodniéj, gdy wojska rosyjskie, nie uderzają na ich auły i wioski w górach i lasach położone, siedzą spokojnie w swych górskich siedzibach, mimo wszelkich wezwań Zachodu i Turcyi, któréj równie niedowierzają. Po 2gie: Ludy te przywiązane do swéj niezależności, nie chcą podlegać ani Rosyi ani Turcyi, a gdy państwa Zachodnie obawiając się, jak mówi *Times*, wejść w wieczne spory z Rosyą, nie zapewniają im niepodległości, pokolenia kaukazkie lękając się dzisiaj przewagi tureckiéj, neutralnie się zachowują.

Lecz dla teraźniejszych działań Omera paszy ważniejsze jest usposobienie ludów zakaukazkich: Abchazów, Mingrelijców, Imeryjców i Gruzyanów, podległych Rosyi, niżeli niepodległych plemion zamieszkujących główny łańcuch Kaukazu. U ludów tych przechowało się zapewne pragnienie i tradycya dawnéj niezależności i żądają one może zrzucić z siebie władzę rosyjską; lecz są powiększéj części chrześcianami. Przy przewadze więc tureckiéj lękają się, iż nietylko nie odzyskają politycznéj, lecz nadto utracą i religijną wolność. Słusznie więc *Times* uważa, że jeżeli mocarstwa zachodnie chcą ludy zakaukazkie na swoją stronę przeciągnąć, powinny inaczéj jak dotąd politycznie wystąpić i zapewnić im niezależność narodową i religijną. Te wojenne i rycerskie plemiona Gruzyi i Mingrelii nietylko wachają się dziś za kim wziąść się do oręża, jak pisze korespondent *Timesa*, lecz wiemy nadto, że ich drużyny walczą mężnie w szeregach rosyjskich.

Na europejskich wybrzeżach morza Czarnego ustały od pół miesiąca działania wojenne, a cisza, przerwana na chwilę okrzykiem żołnierzy rosyjskich witających swego władzcę i rozgłośnym wybuchem składów prochowych pod Kamyszem, znowu powróciła; dzisiaj nie nadeszły do téj chwili świeże wiadomości o nowych na tym teatrze wojennym wypadkach.

— Szczegółowe wiadomości z krymskiego teatru wojennego, dostarczane jedynie przez korespondentów, piszących z obozu sprzymierzonych do dzienników angielskich, nic ważnego nie zawierają. Korespondent *Timesa* maluje tylko przygotowania na zimę czynione w obozach: „Chaty Francuzów i Pie-

---

rosłowiański ułamek niedzielnych ewanielij, i wyjaśnia niektóre przestarzałe formy języka czeskiego.

Z resztą w części czysto literackiej same są prawie przekłady, to z Danta, to z Puszkina, to z hiszpańskiej antologii. O więcéj zajmujących przedmiotach, traktują takie rozprawki jak: Zyciorys sławnego czeskiego rytownika Wáława Hollara, napisany przez Müllera, oraz Zbiór czeskich zabobonów (Narodni poviery) przez Houszkę. Są to artykuły najbardziej przystępne i czytane — o reszcie niema co powiedzieć. Z tego pokazuje się że pismo to spadło o dziesięć procent od dawniejszego, i nieprędzej powstanie, póki się nieznajdzie nowy jaki kierownik coby lepiéj rozumiał potrzebę chwili, i coby krom znajomości powszechnéj literatury posiadał jeszcze znajomość wszech literatur słowiańskich.

Ostatni ten bowiem warunek niezbędny w Czechach, gdzie prawie żywotność myśli zasadza się na tém, aby absorbować wszystko cokolwiek produkują inne plemiona słowiańskie. Jeśli życie jakie niewystarcza sobie, musi się zasilać sokami życia więcej rozwiniętego i najbardziéj zbliżonego do siebie tak pochodzeniem, jak formami społecznemi, jak duchem języka. Szperanie w saméj starożytnosci nigdy nieda takiego pokarmu jaki jest potrzebny, aby zmartwiałe członki mogły zaczerpnąć siły żywotnéj. Najlepiej o téj potrzebie świadczy mnóstwo przekładów z literatur kwitnących samodzielniej, jak polska i rosyjska.

Zapewne to już czytelnikom polskim nieobce, że *Krolodworski rękopis*, który od lat dwudziestu posiadacie w przekładzie, wyszedł przed trzema laty w Pradze w trzynastu przekładach na różne języki europejskie pod tytułem: *Polyglotta krolodworského Rukopisu od Vacesława Hanky* (Praga 1852). Polygtota ta obejmuje naprzód staroczeski oryginał, a następnie przekłady na język polski, rosyjski, ruski, serbski, ilirski, wyższołużycki, niższołużycki, kraińsko-słoweński, włoski, francuski, angielski i bułgarski. Tłómaczenie rosyjskie bardzo szczęśliwe, dokonanem zostało przez Mikołaja Berga, jednego ze znakomitych rosyjskich jenerałów, który dziś robi kampanię krymską pod księciem Gorczakowem, ile mi się zdaje, przy sztabie głównym. O ten przekład rosyjski Berga, pisał niedawno jeden z jenerałów rosyjskich do Pragi, prosząc swego przyjaciela mieszkającego tamże, aby mu przysłał z kilkanaście exemplarzy, co tenże uczynił i od owegoż jenerała otrzymał interesujący list, z którego ważniejsze miejsca podaję. Ciekawy to fakt, pokazujący, że nawet pod ogniem bateryj oblężniczych gorący miłośnik literatury, jeszcze ma czas i myśl swobodną zajmowania się tem, co wymaga ciszy i odosobnienia.

19 września Na wyżynach Inkermanu.

„.... W połowie sierpnia odebrałem waszą przesyłkę, za którą wielce obowiązany jestem.... Rozdzieliłem natychmiast między znajomych w obozie kilkanaście exemplarzy przekładu królodworskiego rękopisu jenerała Berga. Wszyscy wychwalali tak ozdobne wydanie rosyjskiej książeczki w waszej złotéj Pradze. Wasz znajomy jenerał B–n znalazł nazwisko swoje na jednym exemplarzu i zaraz go zabrał skwapliwie. Także i hrabia D. E. O-S. przyjął wdzięcznie ofiarę za którą dzięki składa. Był właśnie w tenczas w Sebastopolu gdzie dowodził załogą.... Zaledwie zniosłem książki i broszurki na fregatę *Kowarnę*, gdzie stałem kwaterą, kiedy nagłe dotknęło nas nieszczęście. D. 26 sierpnia nieprzyjacielska bomba padła na fregatę naszą i zapaliła ją. Pożar szerzył się tak gwałtownie z powodu wielkich zapasów spirytusu, że ledwieśmy życie unieść zdołali. Ani komenda, ani oficerowie nic a nic uratować niemogli. Wszystko co miałem spaliło się; notatki moje, prace literackie, a nawet bielizna i zimowa odzież. Powróciłem do obozu w jednym lekkim płaszczyku, *sirota sirotu!* Wielkie szczęście żem jeszcze w tenczas niespał, chociaż to była chwila mego spoczynku...... Na parowcu *Włodzimierz* siedziałem samotny, rozcinając kartki królodworskiego rękopisu, i oczekując oznaczonéj godziny odjazdu. Jeden exemplarz Polygloty został w kajucie, sam niewiem dlaczego go niewyratowałem. Ze wszystkich moich ksiąg zostały mi tylko dwa exemplarze rękopisu i pieśni Hanki... Aczkolwwiek często jeszcze w Moskwie czytywałem te pieśni i tłómaczyłem je, mimotego dwakroć więcéj je cenię, bo co tak piękne serdeczne, to się zawsze odczytuje z nową przyjemnością.

Lubo przekonany jestem, że każde tłumaczenie jest tylko bladą kopią żywego obrazu, jednakże postanowiłem odnowić sobie w pamięci moje tłumaczenie pieśni Hanki, i spisać je tu w obozie, aby wam przesłać do Pragi. Miałem zamiar dołączyć do téj przesyłki kilka egzemplarzy dzieła: *Piesni raznych narodow* w przekładzie jen. Berga — ale niestety! wszystko razem z fregatą ogień pochłonął...“

Tyle z tego listu. — Dziennik: *Prażske Noviny* ogłosił niedawno ten przekład rosyjski pieśni Hanki. Przekład wyborny i każdy go tu rozumie z łatwością, i z upodobaniem czyta.

Nadeszły tu również i Pieśni rozmaitych narodów (*Piesni raznych narodow perewodom Nikołaje Berga),* których chciałbym podać treściwy przegląd, tém więcéj, że i u was w *Piosenniku Ludów* ten sam cel się przed laty objawił. Całe to grube dzieło dzieli się na dwie części, to jest na liryczną i epicką. W pięknéj, w poetyczném natchnieniu napisanéj przedmowie zastanawia się autor nad istotą pieśni gminnéj w ogóle, w szczególe nad pieśniami plemion słowiańskich. O pieśniach polskich tak się rosyjski jenerał wyraża: „Pieśni gminne Polaków podobnie utworzyły się jak czeskie; we wszystkich panuje wielka rytmiczność i śpiewność. Ani Polak ani Rusin niezłoży piosenki wierszem, aby zarazem niebyła rytmiczną.

„W ogóle polski gmin niema pieśni — u niego wszystko, co mu jest własne spłynęło w dwa lub cztery wiersze krakowiaka śpiewanego przy tańcu. Krakowiak też jest tylko motiwem do tańca. Improwizacye te rodzą się tysiącami i umierają tysiącami. Bronikowski nazwał je nieskończoną pieśnią polskiego ludu. Kiedy krakowiaki czytam, zdaje mi się, że słyszę muzykę i widzę w wyobraźni taniec. Niemniemam, aby było podobieństwo nawet tłumaczyć krakowiaki na inny język, chyba tylko w pokrewnym jakim dyalekcie, któryby miał tenże sam akcent“. Tutaj jen. Berg przytacza znany przykład: Karazya wyszywana, haftowana itd. — „U galicyjskich Rusinów tegoż samego pochodzenia co krakowiak jest *Kołomyjka*, która niedostała się do Małorusinów tylko zajęła Ukrainę. Większa część pieśni ruskich galicyjskich jest waryantami ukraińskich. Przekonałem się, że i Tatarowie mają pieśni zbliżające się do krakowiaka i kołomyjki. Madziarskie pieśni najbliższe są polskich, równie forma w nich piękna i równie w rytm bogata“.

W części epickiéj dał tłumacz obok z oryginałem pieśni serbskie, bułgarskie, hiszpańskie, szwedzkie, norwegskie, duńskie, bretońskie i francuzkie.

Tutejsze dzienniki rozpisały się także o tém dziele, mianowicie *Prażske Nowiny* w artykule pióra p. Vaclik, który zazwyczaj pisuje bibliograficzne i literackie przeglądy w tym dzienniku. Taż Gaz ta umieściła także bibliograficzny przegląd słowiańsko-rosyjskiéj literatury w drugiéj połowie 1854 r. napisany przez p. Vaclika, zkąd wyczerpnęły go wszystkie słowiańskie dzienniki wychodzące w Austryi.

Kończę na tém, zachowując sobie do następnych listów sposobność pomówienia o pracach umysłowych innych plemion.

B. P.....

montczyków budowane są w wyznaczonym porządku i według jednego mniéj więcéj wzoru; lecz u Anglików każdy korpus, pułk, a nawet pojedynczy żołnierz buduje sobie schronienie na zimę, stosownie do własnéj fantazyi. Nie lękający się trudów i pracy, muruje swoją chatę z kamienia, sprowadzajac potrzebny materyał z Sebastopola. O przezimowaniu części wojsk w tém zburzonem mieście, nie można nawet myśleć, gdyż rujny te wystawione są zupełnie na ogień północnych rosyjskich warowni; niepodobna przeto ani rozwalin tych pod strzałami nieprzyjacielskimi przebudować, ani w nich zamieszkać. Po domkach kamiennych najulubieńszemi żołnierzom są chaty podziemne, drewnianych zaś nie lubią i dlatego najmniéj ich widać. Utrzymują oni, iż podwójny namiot, rozciągnięty nad jamą wykopaną w ziemi, tworzy lepsze, wygodniejsze i cieplejsze schronienie od chaty z drzewa zbudowanéj."

Constitutionnel zawiera następujący list z Kamysza z 3go listopada: „Posiłki ciągle tu przybywają; niedawno przywieziono tu i wyprowadzono na brzeg 6 dział rzucających 56cio funtowe kule na ogromną odległość 7,000 metrów (21,000 stóp). Nad zburzeniem sebastopolskich doków usilnie pracują. W Kinburnie został załogą 95ty pułk liniowy, który zajmuje się jeszcze ciągle naprawą uszkodzonych przez bombardowanie fortyfikacyj. Dwie olbrzymie tratwy schwytane przy ujściach Dniepru, dostarczają wielką ilość budulcu okrętowego i drzewa opałowego. Flota francuska pozostawiła pod Kinburnem 4 pływające baterye, 4 łodzie kanonierskie, 2 bombardy i 1 gabarę, które zajęły stanowisko na limanie. Angielska flota równąż zostawiła pod Kinburnem siłę. Na pokładzie każdéj pływającéj bateryi stoi 16 dział pięédziesięcio funtowych, każda łódź kanonierska ma podobnych dział 4, na pokładzie zaś każdéj bombardy stoją 2 moździerze, których wylot ma średnicy 32 centimetrów; tym sposobem 64 dział francuskich najcięższego wagomiaru i podobna ilość dział angielskich bronić może Kinburnu. Prócz tego wszystkie trzy warownie stanowiące twierdzę Kinburn, silnie są uzbrojone."

Szczegółowe wiadomości z nowo-otwartéj sceny wojennéj na czerkieskich wybrzeżach Czarnego morza w okolicy Suchum-Kale i Redut-Kale, sięgają do 1 listopada a zatem na kilka dni przed potyczką nad Ingurem. *Times* bowiem ogłasza następujący list swego korespondenta datowany z Szemseraj (miasto nadmorskie, o sześć mil na południe od Suchum-Kale) z d. 1go t. m.: „Wróciwszy do Suchum-Kale (Korespondent czynił wycieczkę wewnątrz Abchazyi w orszaku ks. Newcastle) ujrzeliśmy że Omer pasza gotuje się do wyruszenia z téj twierdzy do Szemseraj, gdzie już część jego wojsk posunęła się. W Szemseraj droga prowadząca wzdłuż wybrzeża zwraca się na wschód ku Kutais i Tyflisowi, dlatego miejsce to nazwać można punktem wyjścia dla wyprawy przeciw Rosyanom. Szemseraj leży o 6 mil jeogr. od Suchum-Kale, lecz z powodu braku portu niemoże służyć Omerowi paszy za podstawę działań. Obecnie założył on swoją główną kwaterę w rezydencyi ks. Michaela (jeden z naczelników Abchazów P. R. Cz.), kjóry znajduje się przy nim. Książe ten przyrzekł stawić 500 jeźdźców, lecz kontyngens ten zwolna zbiera się. O $2\frac{1}{2}$ mili jeogr. od Szemseraj stoją przednie straże tureckie, o 4 mile 6000 Rosyan zajęło stanowisko nad rzeką Ingur. Omer pasza ma udać się do wojska za 2 dni, towarzyszyć mu będzie angielski komisarz p. Langworth aby mieć baczenie na postępowanie Turków i oświecać chrześciańską ludność prowincyj zakaukazkich o zamiarach Muzułmanów i o celu ich pochodu (Część Mingrelijców i wszyscy prawie Gruzyanie są od wieków chrześcianami P. R. Cz.) Byłoby może stósownem, aby rządy sprzymierzone przez swych agentów zapewniły niepodległość książętom zakaukazkim. Podobna polityka na północy Kaukazu byłaby może niewłaściwą, gdyż ogłoszeniem takiego zapewnienia uwikłaćby się mogły państwa zachodnie w wieczne spory z Rosyą. Inna jednak jest sprawa po południowéj stronie Kaukazu, gdzie mieszkające ludy najgoręcej pragną niepodległości i życzą sobie aby nikt do ich spraw się niemieszał. Gdyby kiedykolwiek późniéj ich niezależność była zagrożoną, widzieliby przynajmniej że Rosya jest najezdniczą i że ona im istotnie zagraża. Dzisiaj najznakomitsi naczelnicy Mingrelii i Samorsachan są w niepewności i niewiedzą za którą stroną wziąść się do oręża. Gdyby z 5000 żołnierzy europejskich stało obok armii Omera paszy, znikłoby to wachanie."

— Zdając sprawę z niepomyślnego szturmu, który Rosyanie jeszcze 29 do Karsu przypuścili i poniosłszy wielką stratę odparci zostali,— podaliśmy parę listów z Trebizondy i Konstantynopola wypadek ten opisujących, oraz dwa raporty jenerała Wiliamsa dowodzącego w Karsie i jeden krótki raport jenerała Murawiewa. Następnie ogłosił *Ruski Inwalid* drugie obszerne sprawozdanie Murawiewa o tym samym krwawym szturmie; sprawozdanie to przed kilku dniami otrzymaliśmy, lecz dzisiaj dopiero mamy miejsce, aby go zamieścić.

„Raport jenerał-adjutanta Murawiewa z 12go października.

Otrzymawszy wiadomość o wzmocnieniu wojsk tureckich w okolicach Batum i o zamiarach nieprzyjaciela wykonania jednoczesnego poruszenia do Guryi i ku Achalczykowi, a z drugiéj strony od Erzerum ku Karsowi, postanowiłem skorzystać z uciążliwego położenia tamecznéj załogi, 27go września zebrałem radę wojenną; — wszystkie głosy były za atakiem.

Przedewszystkiem należy tu powiedzieć, że twierdza Kars, leżąca na prawym brzegu rzeki Kars-Czaj, oprócz swych dawnych fortyfikacyj, wzmocniona jest nowemi warowniami, rozłożonemi na łańcuchu wzgórz miasto otaczających. Z liczby tych szańców, kilka redut, połączonych kurtynami, znajduje się na lewym brzegu Kars-Czaju, na wzgórzach Szorachskich (o 3 wiorsty odległości od miasta). Druga linia fortyfikacyi ciągnie się bardziéj na północ od miasta, także na lewym wybrzeżu na wzgórzach. Dla związku pomiędzy temi szańcami i obrony przestrzeni pomiędzy niemi, wzniesioną została reduta, nazwana cytadelą, oraz kilka lunet oddzielnych. Na prawym brzegu Kars-Czaju wzgórza Karadagskie są zakryte szańcami, a część twierdzy, leżąca na równinie, wzmocniona potrójnym rzędem okopów. Długość całéj linii obronnéj, wynosi do 13 wiorst.

Główna część armii anatolskiéj, złożona z najlepszych wojsk, była rozłożoną na wzgórzach Szorachskich. Fortyfikacye tu znajdujące się są słabsze od innych, gdy tymczasem te wzgórza Szorachskie panują nad wszystkiemi szańcami, i dla tego można się było spodziewać, że z ich zajęciem upadnie i sam Kars. W skutku tych przypuszczeń, postanowionem zostało przypuścić szturm do tych wzgórz. Obrano do tego dzień 29 września i zatwierdzono następne rozporządzenia:

Wojska do szturmu rozdzielono na cztery kolumny:

1) Pierwsza kolumna, pod dowództwem jenerał-porucznika Kowalewskiego, powinna był zebrać się nieco na lewo przed górą obserwacyjną (na zachód od wzgórz Szorachskich), gdzie doczekawszy przybliżenia się do fortyfikacyi i początku szturmu drugiéj kolumny, sama wykonać miała atak na prawe skrzydło pozycyi nieprzyjacielskiéj.

2) Druga kolumna, pod dowództwem jenerał-majora Majdel, miała za punkt zborny górę Stoł (na południo-zachód od wzgórz Szorachskich). O godzinie 4éj rano rozkazano jéj być przy górze Mucha. Zarazem dano téj kolumnie rozkaz: „czy będzie lub nie dostrzeżona podczas swego poruszenia przez nieprzyjaciela, w każdym razie natychmiast po przybyciu na miejsce, to jest na niewielką wyniosłość, nie dochodząc do góry Mucha : nieco bardziéj na lewo od niéj, wysunąć lekką bateryą Ner 1szy pod eskortą dwustu kaukazkiego batalionu strzelców i jednéj roty saperów, na górę Mucha. „Dwiema zaś swemi liniami, z dywizyonem góralskim postępować daléj, o ile można w cichości, i jeśli nie będzie do tego zmuszoną, to bez wystrzału zająć krańcową lewo-skrzydłową, a od nas prawą bateryę nieprzyjacielską." Starszynie wojskowemu Dobroninowi rozkazano po zajęciu przez piechotę wzgórz nieprzyjacielskich, ścigać przeciwnika i nie dawać mu uszykować się.

Dla większéj zgodności ataków 1éj i 2éj kolumny utworzoną została kulumna pośrednia, pod dowództwem jenerał-majora księcia Gagarina, któréj rozkazano wyruszyć tuż za tą kolumną, i punkt zborny dla niéj wyznaczono przed wsią Szorach, mając na lewo górę obserwacyjną.

3) Trzecia kolumna dowodzona przez jenerał-majora hrabiego Niroda, zgromadziwszy się koło wsi Mała-Tikme: posuwała się na prawo od wsi Górny-Karadżuran, i zatrzymała się na pozycyi odległéj o 1000 sążni od bateryj nieprzyjacielskich.

4) Kolumna rezerwowa, dowodzona przez jenerał-porucznika Brimmera, obserwowała północną stronę Karsu.

Posunąłem jednocześnie ku Karsowi oddział jenerał-majora Bazina, który uszykowałem wraz z oddziałem jenerał-majora Bakłanowa. Rozkazano obu tym oddziałom działać jednocześnie od strony Czachmach, i zostawać pod ogólném dowództwem jenerał-majora Bazina. Każdéj z tych kolumn wskazany był osobnym rozporządzeniem stósowny dla każdéj z nich szyk bojowy. Wyznaczono atak ogólny na 4tą z rana, a to dla uniknięcia strzałów rdzennych z dział, oraz celnych wystrzałów sztucerowych i karabinowych."

Następnie pisze jenerał Murawiew, iż kolumny te wyruszyły jeszcze 28go z swoich oddalonych obozów, aby 29go rano przed 4tą być na wyznaczonych sobie stanowiskach przed twierdzą.

„W ten sposób około 4téj z rana, tj. w sam czas wyznaczony dla ataku ogólnego, wszystkie wojska nasze stały już na wskazanych im miejscach a druga kolumna jen. Majdela, posuwając się ciągle od punktu wypoczynku, zbliżała się do twierdzy.

Wojska téj ostatniéj kolumny zbliżyły się niepostrzeżenie do fortyfikacyi na odległość 400 sążni; wówczas lekka Ner 1szy baterya wraz z znajdującemi się przy niéj rotami saperów i strzelców celnych, zdołała już była wysunąć się na prawo na górę, gdy Turcy dali pierwszy strzał z fortyfikacyi Tomas-Tabia. Działo się to o $4\frac{3}{4}$ z rana. Za pierwszym wystrzałem nastąpił szereg innych danych z dział umieszczonych na frontach fortyfikacyi a następnie rozpoczął się ogień sztucerowy i karabinowy dawany przez piechotę turecką, która pospieszyła na sygnał trwogi i zajęła miejsca na wałach i małych fosach, dla strzelców celnych przed fortyfikacyą urządzonych.

Piechota drugiéj kolumny przyspieszyła marsz, a lekka Ner 1szy baterya, która już stała na pozycyi, rozpoczęła ogień, i powiększając swemi dobrze kierowanemi strzałami zamieszanie strwożonego nieprzyjaciela, ułatwiała posuwanie się piechoty. Przyprowadziwszy wojska na strzał karabinowy od fortyfikacyi, jenerał Majdel kazał dać sygnał ataku i powiódł wojsko szybkim krokiem. Część Mingrelców, zostających pod kierunkiem dowódzcy pułku pułkownika Serebriakowa, skierowała się do przerw między dwoma stanowiącemi jedną linię fortyfikacyami, reszta zaś posunęła się pod wodzą majora Bauma na prawo od reduty, która zagrażała ich skrzydłu, a karabiniery, zostający pod kierunkiem dowódzcy pułku pułkownika Mollera, ruszyli na prawy kraniec tejże fortyfikacyi; 1szy i 2gi batalion poszedł prosto na wał, a 4ty batalion kierował się drogą na okół prowadzącą. Jednocześnie zabrane koło Peniak działa górskie tureckie, które szły w przerwach 1éj linii, wysunięte zostały naprzód, stanęły w oka mgnieniu na pozycyi i rozpoczęły ogień kartaczowy, podczas gdy bataliony 2giéj linii przyspieszyły pochód.

Zbliżywszy się do fortyfikacyi wojska 1éj linii poszły z okrzykiem „hura" do szturmu, wyparły bagnetem Turków, którzy umieścili się w fosach przodowych, skoczyły na wał, odparły zgodnym atakiem stojącą za takowym piechetę turecką i zabrały część znajdujących się tąm dział. Erywańcy, dowodzeni przez pułkownika Mollora, skoczyli szybko na bateryę i zabrali 2 działa stojące w ostatnim kącie wystającym, a Mingrelcy zawładnęli pod wodzą majora Bauma dwoma działami, które stały od frontu bliżéj od reduty. Lecz wojska powstrzymane zostały w swem powodzeniu bateryami wznoszącemi się na prawo od redut i przed samemi redutami, a których czoło zostało w tych czasach podwyższone od strony szyi na równi z czołami przodowemi.

Za batalionami pierwszéj linii weszła do fortyfikacyi 2ga linia, a sztabs-kapitan Broniewski zdołał zatoczyć tam swe działa górskie i kierując takowe z powodzeniem, wraz ze swymi pomocnikami porucznikiem Dołuchanowem (który wkrótce raniony został) i podporucznikiem Dawydowem, nie zostawał ani na chwilę w nieczynności i nadzwyczaj ułatwiał działanie piechoty. (Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22go listopada. Między Avignonem i Marsylią widzieć można nad Rodanem rozległe obszary ziemi zasadzone bulwami *(topinambour)* w pobliżu wielkich zakładów fabrycznych. W tych ostatnich mieści się gorzelnia braci Rénard, którzy pierwsi we Francyi wyrabiają spirytus z bulw na wielkie rozmiary. Roślina ta zaczyna w gospodarstwie francuskiem ważną odgrywać rolę. Przyjmuje się z łatwością na każdym gruncie nawet na kamienistym, a raz zapuszczona, nie wymaga żadnéj już uprawy dalszéj, sama się bowiem odradza, zimuje doskonale w gruncie, a przeto również jako pasza wiosenna doskonale użyć się daje. Pan Rénard sam nas zapewniał, za bytności naszéj w tym roku w południowéj Francyi, że topinambour wydaje tyle spirytusu co ziemniaki. Nie chcemy zawczasu przesądzać, ale zdaje nam się, że przyswojenie téj rośliny u nas, nawet bez względu na różnicę klimatu, nie byłoby niepodobnem. Spróbować nie zawadzi, a gdyby skutek odpowiedział próbie, rozpowszechnienie w kraju naszym téj rośliny nie wymagającéj żadnego zachodu, byłoby w każdym razie, a osobliwie w dzisiejszych stosunkach gospodarstwa z niesłychaną korzyścią. Rozległe obszary gruntu leżące dziś odłogiem częścią dla nieodpowiedniéj w nich pracy przy braku i drogości najmu, częścią dla nieżyzności jałowéj ziemi, dałyby się korzystnie zużytkować, a nadto ogromną ilość ziemniaków przeznaczonych do gorzelń, obrócić na wyżywienie. Przejęci tą myślą, odmalowaliśmy p. Rénardowi stosunki rolnicze w kraju naszym, chcąc zdania jego zasięgnąć, a był on tak dalece uderzony korzyściami podobnego u nas przedsiębiorstwa na większe rozmiary, iż kilkakrotnie nas zapewniał, iż gotów jest założyć gorzelnię bulwową w kraju naszym w spółce z jakim kapitalistą lub zamożnym gospodarzem, dodając, że w takim razie byłoby właściwiéj przystąpić zarazem do wyrobu wódki francuskiéj *(cognac)* lub araku, co oboje w zawodzie jego leży. Poczytaliśmy za rzecz stósowną zwrócić na tę okoliczność uwagę rolników w kraju naszym, zdając tu tylko sprawę z rozmowy naszéj z p. Rénard. Rozwinięcie téj myśli i próby z sadzeniem bulw zostawiamy Towarzystwom rolniczym i staranności gospodarzy naszych, szczęśliwi, jeżeli słowa te nasze będą inicyatywą pomyślną w przedsiębiorstwie rolniczo-fabrycznem, którego skutki przyniosłyby niezliczone gospodarstwu krajowemu korzyści. Dodać tu jeszcze winniśmy, że o roślinie téj dość szeroko rozpisał się pan Gasparin w znanem swojem dziele o rolnictwie. Kogoby zaś ten przedmiot bliżéj obchodził, znajdzie próbkę wódki bulwowéj w najniższym gatunku jaki p. Rénard wyrabia, w Biórze c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, gdzie na ten cel takową złożyliśmy.

— W tych dniach umarł w Paryżu nagle adwokat Paillet stojąc przed kratkami sądu. Prezydent widząc, że mowca słabnie, oświadczył, że wstrzyma sessyę sądową; Paillet usiadłszy zaledwie, już żyć przestał. *La Presse* mówi, że skończył on jak żołnierz na stanowisku swojem. Paillet był tego roku przełożonym zgromadzenia adwokatów paryskich *(batonnier)*. Należał on do najzdolniejszych obrońców i stawał wraz z adwokatem Berryer w sprawie o zabór dóbr orleańskich.

— Niezmierny wzrost ludności Londynu i coraz trudniejsza w skutku tego komunikacya wewnętrzna, spowodowały parlament w marcu r. b. do wyznaczenia komisyi, któraby się zajęła zbadaniem rozmaitych ułatwień komunikacyjnych miejskich. Komisya ta złożyła raport olbrzymiego rozmiaru i wniosła potrzebę poprowadzenia nowych ulic poprzecznych i nowych dróg za obrębem miasta, nowych mostów na Tamizie i mostów wiszących po nad domami, tudzież kolei żelaznych napowietrznych, aby tym sposobem otworzyć nowe drogi dla osób, które do pewnych punktów miasta udają się. Komisya ta obliczyła, że codziennie około 200,000 osób udaje się pieszo do City; parowcami przybywa tam dziennie około 15,000 osób, a liczne omnibusy 7,000 razy krążą dziennie po City. W r. 1854 przybyło i odjechało w jednym tylko dworcu kolei żelaznéj przy Londonbridge 10,815,000 osób, to jest dwa razy tyle co w roku 1850. W tym samym czasie wzrosła liczba osób na dworcu kolei południowo-zachodniéj z 1,228,000 na 3,308,000, na kolei Shoreditch przybyło i odjechało w 1854 r. 2,143,000 osób; na dworcu kolei liverpolskiéj 970,000 osób; na wielkiéj kolei północnéj 1,400,000; na północno-zachodniéj 74,000, a na kolei miejskiéj okrążającéj miasto od północy 8,144,000 osób.

— Dnia 14 b. m. odkrył w obserwatorium w Berlinie Karol Bruhns kometę w postaci mgły w znaku Lwa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 22 listopada.* Metaliki 5-procent. 74. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $64\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $77\frac{3}{4}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $65\frac{1}{4}$. dto z r. 1850 4-proc. $59\frac{7}{8}$.— Augsburg $113\frac{1}{8}$.— Londyn złr. 11 kr. 1. — Paryż $131\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 932. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z d. 22 listopada. Bankn. austr. żąd. 105, pł. $104\frac{1}{3}$. — Pruski kurant żąd. $115\frac{1}{2}$, pł. $114\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe żąd. 120 płacą 119. — Cwancyg. stare żąd. 120, pł. 119. — Imperyały żąd. $37\frac{2}{3}$, płacą $37\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, płacą. $21\frac{1}{2}$.— 20-franki żądają 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. $102\frac{1}{2}$, płacą 102. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $90\frac{1}{2}$, płacą. 90. — Listy Indemn. z kupon. ż. $68\frac{1}{2}$, płacą 68.

Kurs lwowski z dn. 19go listopada. Dukat holenderski złr. 5 kr. 12. — Dukat ces. złr. 5 kr. 17. — Półimperiał ros. złr. 9 kr. 3. — Rubel ros. złr. 1 kr. 42. Talar pruski złr. 1 kr. 40. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 13. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 89 kr. 12 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 89 kr. 42.

Kurs wiedeński z 21 listop. Metaliki $74\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka $58\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńsk. 932. Akcye kolei żelazn. północn. 228. — Agio od złota 18, od srebra $13\frac{5}{8}$. — Oblig. uwoln. grunt. 68. — Pożyczka ostatnia narodowa $77\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 21 listopada. Banknoty austr. $91\frac{5}{6}$ ż. — Bank. polsk. $87\frac{1}{6}$ żąd. — Listy zast. polsk. daw. $88\frac{3}{4}$ żąd, nowe $88\frac{3}{4}$ żąd. — Listy zastawne poznańskie 4-proc. $102\frac{1}{4}$ żądają dto $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{4}$ ż. Kolej Krakow. Górno-Szląska 82 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 20 listopada. Charles Napier wybrany został członkiem parlamentu w Southwark.

Paryż 20 listop. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza dekret, mocą którego wprowadzone do Francyi materyały surowe potrzebne do budowy okrętów, wolne są od cła wchodowego przez ciąg lat trzech.

Petersburg 20 listop. Cesarz przybył tu z powrotem zeszłej nocy.

Turyn 20 listopada. Król w towarzystwie księcia Grammont (posła francuskiego) odjechał do Genui, zkąd popłynie do Marsylii. Hr. Cavour i d'Azeglio odjechali do Lyonu, aby króla tam przyjmować.

Rzym 16 listopada. W Benewencie powstały zamieszki z powodu zaprowadzenia podatku konsumpcyjnego. Wymuszono uwolnienie trzech osób aresztowanych. Wysłano tam natychmiast 200 strzelców dla przywrócenia porządku.

Parowiec „Europa" przybył do Tryestu. Przywiózł on wiadomości ze Stambułu z 12go. Znaczna liczba Tunetańczyków skazaną została za napady mordercze na rozstrzelanie, z mocy wyroku sądu wojennego. Kontyngens tuniski ma być wysłany do Batum i Suchum-Kale. Pogłoska o odwołaniu p. Konduriotis okazała się być przedwczesną. Fuad Effendi, Mehemed Ruždi, Nurreddin i Sawfet Effendi otrzymali order pruski orła czarnego. Z Trebizondy donoszą pod dniem 5 b. m., iż w Erzerum nie miano od dwóch tygodni wiadomości z Karsu, co daje do mniemania, iż twierdza ta jest obsaczoną. Mówią, że Rosyanie zrabowawszy jedną wieś kurdyjską wycięli w pień mieszkańców; przyczyna tego niewiadoma. Kurdowie pustoszą wszystkie wsie i futory armeńskie w kierunku południowo-wschodnim, a szczególnie w Musz strasznie gospodarowali. Z Czuruksu donoszą, że stan zdrowia Tunetańczyków jest bardzo niekorzystny i brak potrzebnych lekarstw czuć się daje.

Depesze telegraficzne z Konstantynopola z 15go t. m. linią lądową odebrane, podają wiadomości z teatru wojennego znane nam już od dni kilku z depesz przez Warnę przybyłych: o zwycięztwie Omera paszy nad Ingurem, gdzie Rosyanie 400 ludzi stracić mieli, o przybyciu floty francuzkiéj do przystani Bejkos przy Bosforze, i o odpłynięciu jazdy tureckiéj z kontyngensu angielsko-tureckiego do Kerczu.

Według *Court.-Journal* przyjść ma do małżeństwa jednego z książąt francuzkich (zapewne Napoleona) z księżniczką Maryą Cambridge, a pobyt margrabi Landsdowne w Paryżu do tego się ma odnosić.

Constitutionnel karmi czytelników swoich bajeczkami. Do rzędu ostatnich liczymy następujące: 1° Francuzi i Anglicy dla tego Rosyan nie wypierają z Krymu, że idąc za radą Austryi, niechcą Rosyi zbytecznie upokarzać i drażnić opinię publiczną (!) w tém państwie, a tym sposobem utrudnić Cesarzowi Aleksandrowi zawarcie pokoju. 2° Państwa zachodnie chcą traktować na podstawie 4ch punktów, ni mniéj ni więcéj, ale pod warunkiem jeźli przed wiosną pokój zawartym będzie. 3° Austrya zawarła konwencyę militarną z państwami zachodniemi. 4° Szwecya detto zawarła z niemi przymierze. 5° Papież przybędzie do Paryża chrzcić przyszłego potomka Cesarza Napoleona.

Przyjechali od d. 21 do 22 listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Lier z Hohenlohe. Mieczysław Gawroński wł. dóbr ze Słupca. Gustaw Schimmelfennig z Mysłowic.

HOTEL ROSYJSKI. Józef Kęszycki obyw. z żoną i córką, Aleksander Kęszycki obyw., Marcin Kęszycki ob. z Wrocławia. Henryk Kühlmann obyw. z Drezna. Franciszek Eliaszewicz budown. z familią z Tarnowa. Feliks Boznański ksiądz z Paryża. Henryeta Vandenhoff guwernantka z Bobrku.

HOTEL SASKI. Józefa Brandysowa z córką dziedz. dóbr z Kalwaryi. Tytus Dunin posiad. dóbr z Galicyi. Henryk Haller posiad. dóbr z Galicyi. Franciszek Czajkowski obyw. z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sambor 7 listopada. W drugiéj połowie zeszłego miesiąca płacono na targach w Samborze, Drohobyczy i Komarnie w przecięciu za korzec pszenicy 15r.12k.—14r. 24k.—14r.; żyta 11r.36k.—11r.12k.—11r.24k.; jęczmienia 7r.48k.—8r.—7r.15k.; owsa 5r.6k.—4r.30k. —6r.; hreczki w Komarnie 7r.30k.; kukurudzy 12r.—11r.—0; ziemniaków 4r.48k.—3r.48k.—3r.12k. Sąg drzewa twardego kosztował 9r.6k.—9r.36k.—7r., miękkiego 6r.24k.—4r.54k.—6r. Centnar siana 48k.—30k.—40k. Funt mięsa wołowego sprzedano po 5 3/5 k.—5 4/5 k. —6k. i garniec okowity po 2r. 56k.—2r. 46k.—3. 4k. mon. konw. (G. L.)

(*Nadesłane.*)

Tyczyn w obw. Rzeszowskim d. 15 listopada.

Dzień ś. Leopolda podał nam sposobność do niezwykłéj uroczystości. Księża dekanatu rzeszowskiego w przytomności c. k. władz i obywateli z okolicy, doręczyli swemu dziekanowi w dowód szacunku i wdzięczności patenę i kielich srebrny suto wyzłocony z napisem: *Optimo Decano Leopoldo Olcyngier grati condecanales 1855.*

Powodem do okazania téj przychylności, była następująca okoliczność: Wezwany ks. kanonik Olcyngier od zacnych przyjaciół, by się starał o celniejszą posadę w mieście stołeczném, zadość uczynił żądaniom tychże; o czém dowiedziawszy się parafianie, usilnie go prosili, by nieopuszczał tych, którym przez lat dwadzieścia pięć był pasterzem, ojcem, opiekunem i dobrodziejem. Ojcowskie serce jego wysłuchało prośby wdzięcznych dziatek i sierot. Odwołał więc poczynione kroki i postanowił dla dobra swych owieczek w miejscu pozostać. Kapłani, którym przeszło lat 16 jako dziekan przewodniczy, znając od dawna szczytne jego przymioty, widzieli w tym kroku stwierdzone cnoty jego kapłańskie, a będąc dla niego jako przewodnika swego duchownego szacunkiem i wdzięcznością przejęci, postanowili przychylność swoją jawnie okazać i pamiątką uświetnić. — Będąc temu przytomny, widziałem, że tak powiem, koło familijne, składające się z 50ciu prawie osób różnego stanu i wieku. Wszyscy przejęci szacunkiem otaczali czcigodnego kapłana, by mu w dzień imienin szczere wynurzyć życzenia. W imieniu przytomnych przemówił w kilku czułych wyrazach ks. proboszcz Daniel Sulikowski i doręczył kielich czcigodnemu dziekanowi. Szczerość serdeczna i przychylność dla tak zacnego kapłana malowała się na twarzach przytomnych. Uroczystujący przejęty czułością swych braci, nim zdołał przemówić, łzą radości niespodzianéj, odwilżył święte naczynie, przeznaczone dla sprawowania ofiary z miłości na krzyżu spełnionéj.

Szczerość braci, miłość parafian i powszechny szacunek nagrodą mu będą za długoletnie prace około winnicy Pańskiéj w zaciszu strawione.

URZĘDOWE.

(1470) Kundmachung. (3)

[N. 30,147.] Zu Folge Ermächtigung des hohen Handelsministeriums vom 30. Oktober l. J. Z. 24,750 sind von der galizischen k. k. Post-Direkzion die Rittaxen, welche bei Privatritten im Monate November 1852 im Krakauer Verwaltungsgebiete für je Ein Pferd und eine einfache Post zu berichtigen sind, wie folgt bestimmt worden:

1) im Krakauer Kreise für das Postamt Krakau mit 1 fl. 12 kr. CMze;
2) im Wadowicer Kreise für die Postämter Wadowice, Jordanów, Izdebnik, Kenty, Mogilany, Myślenice, Oświęcim, Seybusch, Las und Maków mit 1 fl. 10 kr. CMze;
3) im Sandezer Kreise für die Postämter Sandez, Grybów, Limanów und Mszana dolna mit 1 fl. 14 kr. CM.;
4) im Bochniaer Kreise für die Postämter Bochnia, Brzesko, Gdów, Wieliczka, Rzegocina und Wojnicz mit 1 fl. 12 kr. CMze;
5) im Jasloer Kreise für die Postämter Jasło, Dukla, Gorlice, Zmigród, Brzostek, Jaszczew und Barycz mit 1 fl. 8 kr. CM.;
6) im Tarnower Kreise für die Postämter Tarnów, Dembica und Pilzno mit 1 fl. 20 kr. CM.; und
7) im Rzeszower Kreise für die Postämter Rzeszów, Łancut, Przeworsk und Sędziszów mit 1 fl. 24 kr. CM.

Wovon mit dem Beifügen die Verlautbarung geschieht, dass eine jede dieser Poststationen mit einer gleichen Konsignazion zur Einsichtnahme der Reisenden versehen ist.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 10. November 1855.

Obwieszczenie

Stósownie do upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z dnia 30 października r. b. L. 24,752, ustanowiła Galicyjska Dyrekcya poczt taksę jazdy pocztą dla osób prywatnych na miesiąc listopad 1855 r. w okręgu rządowym krakowskim od jednego konia i od jednéj pojedynczéj stacyi pocztowéj jak następuje:

1) w obwodzie Krakowskim dla urzędu pocztowego krakowskiego 1 złr. 12 kr. mon. kon.;
2) w obwodzie Wadowickim dla urzędów pocztowych w Wadowicach, Jordanowie, Izdebniku, Kentach, Mogilanach, Myślenicach, Oświęcimie, Żywcu, Las i Makowie 1 złr. 10 kr. mon. kon.;
3) w obwodzie Sandeckim dla urzędów pocztowych Sącz, Grybów, Limanów i Mszana dolna 1 złr. 14 kr. m. k.;
4) w obwodzie Bocheńskim dla urzędów pocztowych Bochnia, Brzesko, Gdów, Wieliczka, Rzegocina i Wojnicz 1 złr. 12 kr. m. k.;
5) w obwodzie Jasielskim dla urzędów pocztowych Jasło, Dukla, Gorlice, Zmigród, Brzostek, Jaszczew i Barycz 1 złr. 8 k. m. k.;
6) w obwodzie Tarnowskim dla urzędów pocztowych w Tarnowie, Dembicy i Pilznie 1 złr. 20 kr. m. k.;
7) w obwodzie Rzeszowskim dla urzędów pocztowych w Rzeszowie, Łancucie, Przeworsku i Sędziszowie 1 złr. 24 kr. m. k.

O czém zawiadamia się publiczność z tém dołożeniem, iż w każdym urzędzie pocztowym podobny wykaz cen znajduje się i przejrzenie go podróżnemu jest wolne.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 10 listopada 1855 r.

(1480) Konkurskundmachung. (3)

[N. 9670.] Im Bereiche der k. k. Finanz Landes-Direktion in Krakau ist eine Amtsoffizialsstelle für der Dienst der k. k. Sammlungskassen mit dem Gehalte jährlicher 700 fl. und eventuell eine Offizialsstelle für den Dienst bei den k. k. Kassen oder bei den Rechnungs Hilfsämtern mit dem Gehalte jährlicher 600 fl, 500 fl., 450 fl., 400 fl., eine Amtsassistentenstelle mit dem Gehalte jährlicher 500 fl., 450 fl., 400 fl., 350 fl. oder 300 fl. zu besetzen.

Bewerber um eine von diesen Dienststellen haben ihre gehörig documentirten Gesuche unter Nachweisung der tadellos zurückgelegten Dienstzeit, der abgelegten Prüfung aus den Kassavorschriften und beziehungsweise der Verrechnungskunde; der im Gefällsdienste überhaupt, insbesondere aber im Kassa oder Rechnungsfache erworbenen Kenntnisse, dann der Sprachkenntnisse, unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Finanz-Beamten die es Verwaltungs-Gebietes verwandt oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Wege bis 20. Dezember 1855 bei der Finanz-Landes-Direktion in Krakau einzubringen.

Krakau am 12 November 1855.

(1467) Lizitations-Ankündigung. (3)

[N. 35,657.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Sicherstellung der Reinigung der Wäsche im Kazimierzer Juden Spitale auf die Zeit vom 1. Jänner 1865 bis 31. October 1858 am 28. November 1855 im Magistratsgebäude beim I. Magistrats Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird. Der Ausrufspreis beträgt: 119 fl. 54 kr. C. M. jährlicher Vergütung. Das Vadium beträgt: 12 fl. C. M. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des I. Magistrats Departement eingesehen werden.

Krakau am 9. November 1855.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo prania bielizny w szpitalu starozakonnych przy Kazimierzu na czas od 1 stycznia 1856 do 31 października 1858 r. odbędzie się w dniu 28 listopada 1855 w gmachu Magistratu w biórze I. departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 119 złr. 54 kr. m. k. Vadium wynosi 12 złr. m. k. Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze I. departamentu Magistratu. — Kraków dnia 9 listopada 1855.

[N. 33,003.] Przez właściwe władze zostały nadesłanemi Magistratowi, następujące dobroczynne datki kwota złr. 30 m. k. przez JX. Żurka b. plebana w Płokach i kwota złr. 1 m. k. przez p. Sylwestra Łuszczaka respicienta finansowego, ofiarowane na żywienie ubogich, tudzież 20 kr. m. k przez spadkobierców po kanonierze Józefie Gausterer z pułku artyleryi arcyksięcia Ludwika, przeznaczone na rozdanie pomiędzy tutejszych biednych. Magistrat składając szlachetnym dawcom publiczne podziękowanie, oświadcza, iż dwie pierwsze kwoty w kasie miejskiéj do czasu, kiedy na cel wskazany obrócone będą być mogły, zostały zatrzymanemi, ostatnią zaś kwotę do Towarzystwa Dobroczynności oddano.

Kraków dnia 12. listopada 1855 roku.

(1510) *Tobiaszek.*

Wysokie Ministeryum oświecenia publicznego łaskawie postanowić raczyło, aby w oddziale technicznym c. k. instytutu technicznego w Krakowie, wykładaną była nauka prawa handlowego i wexlowego, oraz ustawa celna i monopolu w państwie austryackiém obowiązująca, — powierzając wykład rzeczonych przedmiotów Dr. J. Hammer, prof. c. k. uniwersytetu Jagiellońskiego.

Donosząc o powyższém postanowieniu Wysokiego Ministeryum, Dyrekcya zawiadamia interessowanych, iż prof. Dr. Hammer zaraz z początkiem przyszłego miesiąca wykład swój rozpocznie. Życzący uczęszczać na wykład powyższych przedmiotów naukowych, winni się poprzednio zapisać w kancelaryi Dyrektora.

Z Dyrekcyi c. k. Instytutu technicznego.

Kraków dnia 22 listopada 1855.

(1507-1-2) Dr. *M. Łuszczkiewicz.*

Konkurs-Ausschreibung.

[N. 3889.] Zur Besetzung der im Sprengel der k. k. Oberlandesgerichtes zu Eperies erledigten 53 Auskultantenstellen, von welchen 38 ein Adjutum von 300 fl. geniessen, wird hiemit der neuerliche Concurs bis 15. November 1855 eröffnet.

Die Beverber um diese Dienstposten haben ihre Gesuche und zwar im Wege ihrer politischen Behörde, oder wenn sie schon in einer Verwendung stehen sollten, im Wege ihrer Vorstände bei diesem k. k. Oberlandesgerichtspräsidium einzubringen, und in denselben ihr Alter, die zurückgelegten juridisch politischen Studien, die mit Erfolg bestandenen mindestens 2 theoretischen Staatsprüfungen judizieller nnd administrativer Abtheilung und ihre Sprachkenntnisse nachzuweisen, zugleich aber auch anzugeben, ob und in welchem Grade dieselben mit einem Justizbeamten oder Advokaten dieses Sprengels verwandt oder verschwägert sind.

Eperies am 20. September 1855.

Der k. k. Oberlandesgerichts-Präsident. (1436--3)

(1490) Kundmachung. (3)

Vom k. k. Bezirksamte Skawina Wadowicer Kreises wird anmit kundgemacht, dass am 10. November l. J. eine schwarzbraune Stutte, beiläufig 8 Jahre alt, 15 Faust 3 Zoll hoch, und den Umständen nach ein Reitpferd zu sein scheint, anher übergeben worden sei. Der betreffende Eigenthümer wird aufgefordert, wegen Rückerhalt derselben sich hieramts zu melden.

K. k. B.-Amt Skawina am 15 November 1855.

(1504) Kundmachung. (2-3)

Dienstag den 27. November l. J. werden hierorts am Castelplatze Vormittags 10 Uhr zehn Stück k. k. Fuhrwesens Zugpferde an den Meistbiethenden im Licitationswege veräussert. Wovon die allgemeine Verlautbarung geschieht. — Krakau am 20. November 1855.

Inseraty.

NAJSWIEŻSZE
STROJE DAMSKIE

nadeszły

DO MAGAZYNU

Maryi Fröhlich

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 37

świeżo otwartego, a mianowicie *modele z Wiednia i Paryża* od p. Józefy Kelm uczennicy słynnéj Hocquet, nadto Magazyn ten niebawnie posiadać będzie *maszyny do karbowania:* frendzli, gorsów, kołnierzy, rękawków, wstążek, tiulów, blondyn, falban, garnirunków krawieckich, podszewek do kapeluszy męskich etc. etc. — Maszyny te wyrobione w Paryżu u Perrot Bavoil Youf, mają karby od najgrubszych do najdrobniejszych. Przyjmuje się obstalunki, sprowadza stroje z zagranicy i własne wyroby sprzedaje po stałych umiarkowanych cenach. W tymże Magazynie wkrótce nowe modele zimowych strojów będą do pozbycia, w znacznych sprowadzone partyach.

(1472-1-3) *Maryanna Fröhlich.*

Kamienica narożna

o dwóch frontach w przecznicy Mikołajskiéj ulicy pod L. 614 gm. V. na dwa piętra składające się z pokojów 15, z bardzo dobremi murami i wielkiemi piwnicami suchemi, z dziedzińcem ładnym, stajnią i wozownią, jest z wolnéj ręki do sprzedania, bez widerkaufów, za mierną cenę. Ktoby sobie życzył takową kupić, raczy się zgłosić do tejże kamienicy. (1474-1-3)

Za duszę ś. p.

ALEKSANDRA Hr. STADNICKIEGO

odprawiać się będzie, stósownie do uczynionéj fundacyi **żałobne nabożeństwo,** w kościele Archipresbyteryalnym Najśw. Panny Maryi w Krakowie dnia 29go listopada o godzinie 10téj rano. (1494)

PIERWSZY
medyczno-chirurgiczny i gimnastyczno-ortopedyczny
ZAKŁAD LEKARSKI

pod kierunkiem

Med. i Chir. Dra Melichera
w Wiedniu
na Altservorstadt, Adlergasse L. 166.

W odpowiedzi na liczne zgłaszania, zawiadamiam Szanowną Publiczność, że trudniąc się z najpożądańszym skutkiem od lat wielu, leczeniem każdego wieku chorych: na wadliwość klatki piersiowéj, duszność, skłonność do suchot, wrzody na płucach, nabrzmienie organów trzewiowych, szkrofuły, angielską chorobę, bladnicę, krwawy kaszel, krwotoki, rozmaite cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, podagrę, epilepsyą, hipokondryą, histeryą, osłabienie, sparaliżowania i słabości nerwowe, wóle, kiły, wszelkie wrzody, wadę słuchu i mowy, ułomności, skurczenie rąk, palców, goleni i nóg, sztywność członków, ściągnienie muszkułów, kulawiznę i inne niedołężności cielesne, — zajmuje się bezpośrednim nadzorem zakładu oraz czynnym współpielęgnowaniem chorych. W zakładzie samym znaleść mogą chorzy opiekę i pomoc lekarską.

Godzina ordynacyi codzień o 4téj po południu na Alservorstadt Kasserngasse L. 96. (1464-1-6)

Dr. Jan Mraczek

Adwokat w Krakowie, przybyły z Wiednia, otworzył swoją kancellaryę przy ulicy Sławkowskiéj pod *Nr. 443* na pierwszém piętrze. (1459--3)

Adwokat Dr. Leo Grünberg

mieszka przy Floryańskiéj ulicy w kamienicy p. Westwalewicza pod N. 506 g. IV. na 1ém piętrze. (1473-1-8)

(840) Osoba posiadająca język francuski, niemiecki i polski, oraz muzykę, która od lat kilku udzielała nauk, życzy sobie i nadal znaleść miejsce nauczycielki. Bliższą wiadomość powziąć można w Administracyi *Czasu.*

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek d. 23 listop. Najnowsza nagrodą uwieńczona komedya **Rosenmüller** i **Finke** czyli *Zgoda,* oryginalna komedya w 5ciu odsłonach, przez Karola Töpfera.

W sobotę dnia 24 listopada *Don Juan*, wielka opera w 3ch aktach z muzyką A. Mozarta.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

W niedzielę dnia 25 listopada 1855 r. pierwszy gościnny występ pani *Anieli Aszperger*, artystki dramatycznéj w dramacie w 5ciu aktach z francuzkiego pp. Scribe i Legouvé pod napisem: **Adrienne Lecouvreur.**

W Poniedziałek dnia 26 listopada b. m. **Damy i Huzary,** komedya oryginalna w 3ch aktach hr. Fredra.

(732) (6-21)

Mydła Lekarskie

najstaranniéj i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań,* załecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.

Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach 32
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych 20
Mydło terpentynowe w porażeniach 20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry . . . 23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus) 20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach 27

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon kr.

Mydło smołowe w łuszczeniu skóry 20
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających 20
Mydło żółciowe w nieczystości skóry 20
Mydło siarczane w osypkach skórnych . . . 20
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających 20
Mydło amoniakalne w stwardnieniach . . . 20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków.

(SOCIÉTÉ HYGIÉNIQUE FRANÇAISE-ALLEMANDE · PARIS & BERLIN)

MYDŁA LEKARSKIE sprzedawane są tylko w tabliczkach $2\frac{1}{4}$ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece *A. Aleksandrowicza* pod Złotą Głową w Rynku N. 238, we LWOWIE w aptece *Fr. Tomanka* i w STANISŁAWOWIE w aptece *Jana Tomanka.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	331'''64	— 1° 6	77 4	wpn. wschodni słaby	pogoda		—5°0	—1°0
„	10	331 24	— 5 0	88 8	pn. „ „	„			
22	6	330 48	— 6 8	97 2	„ „	„			